



## Miesięcznik Studencki

Styczeń nr 3 / 2011 (XLIV)



## Tematy numeru:

Wigilia  
i  
Dzień Studenta  
Bułgarskiego w KL UMCS

Kolegium Licencjackie UMCS w Białej Podlaskiej:

[www.umcsbp.pl](http://www.umcsbp.pl)

## W numerze:

Ciekawostki

Wywiad z doktorem Szczepanem Kalinowskim

Relacja z wystawy w Galerii Ulica. Krzywa

Opowieść wielu autorów: Wenus z La Caleta

Artykuły: Święty Mikołaj w akcji!

Podlaska Fundacja Wspierania

Talentów:

[www.pfwt.com.pl](http://www.pfwt.com.pl)

## Wstęp



## Spis treści

### *M*iesiąc styczeń – czas do życzeń.

*Wszystkiego najlepszego w Nowym Roku 2011! Przede wszystkim życzę Wam pomyślności, spełnienia marzeń i uśmiechu.*

*Jesteśmy po przerwie świątecznej i sylwestrowym szaleństwie. Pora zatem wracać do pracy.*

*W styczniowym numerze zapraszam do przejrzenia nowych ciekawostek, a także do zerknięcia na świeże artykuły.*

*Nowy Rok otwieramy nowymi relacjami z uczelnianych imprez: wspomnieniem z wigilii i świętowaniem przez studentów Dnia Studenta Bułgarskiego.*

*Gorąco zachęcam do przeczytania ciekawostki z naszego miasta, która okazuje się nie lada zaskoczeniem.*

*Zachęcam także do przeczytania nowych recenzji i świeżych dowcipów.*

*Zobaczcie sami, co tym razem przygotowaliśmy...*

*Pozdrawiam i życzę przyjemnego spędzania czasu z Żakjem.*

*Redaktor naczelna  
Joanna Aleksandruk*

Echolalie	3
Ciekawostki	4
Sprawozdanie z wigilii KL UMCS	5
Tak świętowaliśmy Dzień Studenta Bułgarskiego	6
Historia pewnego budynku	7
Relacja z wizyty w Galerii Krzywej	9
Przemyslenia	10
Recenzje	11
Opowieść wielu autorów	13
Kącik poetycki	15
Humor miesiąca	16
Ogłoszenia	18
Sentencje	19

## Echolalie

---



**"Bądź jak wiatr, który rzuca się  
w przestrzeń z jaskini skalnej.  
Wznos się wyżej, coraz wyżej..."**

**Joseph Heller**

## Ciekawostki

### Człowiek z wiekiem mądrzeje!



Naukowcy amerykańscy przeprowadzili badania, które dowodzą, że z wiekiem człowiek naprawdę staje się mądrzejszy. Chociaż z upływem lat pamięć krótkotrwała i zdolność rozumowania zaczynają szwankować, pamięć długotrwała nie ulega żadnym zmianom, zaś umiejętności interpersonalne, inteligencja emocjonalna oraz słownictwo ulegają nawet poprawie. Odkrycie, jakiego dokonali badacze z nowojorskiej akademii medycznej Mount Sinai, podważa teorię, zgodnie z którą człowiek jest u szczytu swoich możliwości intelektualnych pomiędzy 20 a 30 rokiem życia. Zdaniem ekspertów, osoby starsze sprawniej podejmują racjonalne decyzje, ponieważ ich mózgi są bardziej odporne na dopaminę odpowiadającą za podejmowanie decyzji impulsywnych, zaś ich większe doświadczenie życiowe sprawia, że pomimo wolniejszego funkcjonowania komórek nerwowych, często rozwiązują problemy szybciej, ponieważ korzystają z różnych zasobów mózgowych.

### Co wypada, a co nie w Czechach



Witając się z Czechem w jego ojczyźnie, cudzoziemiec nie powinien zbyt długo ścisnąć mu dłoni. Nie powinien też rozmawiać z Czechami o polityce. Te i podobne sugestie znalazły się w wydany przez władze czeskie poradniku dla cudzoziemców. Przybysze z obcych krajów mogą się z tej publikacji dowiedzieć m.in., że w autobusach liniowych w Czechach "tylko w wyjątkowych sytuacjach" wypada im siadać bezpośrednio obok tubylców. Poradnik informuje też cudzoziemców, że w Czechach kobieta "jest równoprawnym partnerem w rozmowie" i że jeśli ktoś kręci głową, to znaczy, że się na coś nie zgadza. Poradnik, wydany nakładem 21 tys. egzemplarzy, jest dostępny w kilku językach.

Źródło: [www.ciekawostki.eu](http://www.ciekawostki.eu)

## Artykuły

### Wigilia KL UMCS



W tym roku Koło Naukowe Słowistów wraz z Kołem Naukowym Filologów oraz Kołem Dziennikarzy i Samorządem Studentów z Kolegium Licencjackiego Uniwersytetu Marii Curie- Skłodowskiej w Białej Podlaskiej zorganizowali spotkanie wigilijne, które zostało połączone z dniem bułgarysty. Studenci starszych roczników przygotowali krótkie przedstawienie świątecznych zwyczajów, natomiast pierwszy rok sławistyki wraz z prof. Petarem Sotirovem zaprezentowali bułgarskie zwyczaje i obrzędy Świąt Bożego Narodzenia przeplatane pięknymi kolędami, które dziś możemy usłyszeć w każdej tradycyjnej, bułgarskiej rodzinie. Następnie w ciepłej, świątecznej atmosferze podzieliliśmy się opłatkiem i skonsumowaliśmy przygotowane potrawy. W trakcie krótkiej przerwy głos zabrał Dyrektor Kolegium Tadeusz Pawelec, a następnie Dyrektor Instytutu Filologii Słowiań-

skiej prof. Feliks Czyżewski, którzy z całego serca życzyli nam samych sukcesów w życiu i udali się do domów. Atmosfera rozluźniła się i przeszliśmy do części, gdzie urządziliśmy otrzęsiny pierwszoklasistom. Różnorakie dyscypliny wymyślone przez starszych kolegów nie jednokrotnie zaskoczyły pierwszaczeków. Na szczęście wszystko skończyło się pomyślnie. Po długich i interesujących rozmowach, wieczór dobiegł końca. Wszyscy w radosnych nastrojach rozeszli się do domów oczekując Świąt Bożego Narodzenia. Bardzo dziękujemy obecnym za wspólną zabawę.

\* A.D.

Więcej zdjęć na: [www.umcsbp.pl](http://www.umcsbp.pl)



## Artykuły



### *Tak obchodziliśmy Dzień Studenta Bułgarskiego*

We wtorek, 14 grudnia dyrektor, profesorowie i studenci Kolegium UMCS w Białej Podlaskiej spotkali się na wspólnej Wigilii i Dniu Studenta Bułgarskiego. Imprezę przygotowali studenci slawistyki i filologii polskiej. Krótka część artystyczna i kolędy w języku bułgarskim wprowadziły wszystkich w świąteczny nastrój.

W trakcie wieczery przeszliśmy do świętowania Dnia Studenta Bułgarskiego i pani mgr Demianiuk zaprezentowała obecnym zdjęcia ze swojego pobytu w Bułgarii, dzięki którym można było podziwiać ten piękny kraj.

Dzień Studenta Bułgarskiego zapoczątkowało założenie studentom slawistyki króliczych uszu z papieru. Każdy wyglądał w nich bardzo uroczonie. Studenci musieli wykonać szereg zadań, między in-

nyymi wymówić trudne zdania w języku bułgarskim, wycisnąć cytrynę i wypić z niej sok w jak najkrótszym czasie, skosztować substancji, których składu prawie nikt nie był w stanie odgadnąć. Ci, którzy nie mieli dość, mogli zawalczyć o nagrodę - banknot o nominale 100 zł. Biorący udział w zabawie byli bardzo zaskoczeni formą nagrody, jaką otrzymali. Przegranych nie było.

Po ciężkich zadaniach nadeszła chwila, na którą czekali wszyscy - symboliczne wprowadzenie sławistów w poczet studentów przez przycięcie im uszu. Tych króliczych rzecz jasna.

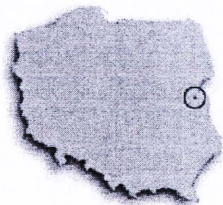
Impreza minęła niezwykle szybko. Wszyscy udali się do domów z niezapomnianymi wrażeniami i uśmiechami na twarzach.

\*A.Sz.

Więcej zdjęć na: [www.umcsbp.pl](http://www.umcsbp.pl)



## Czy wiesz, że...



## Historia pewnego budynku

Jest w Białej Podlaskiej wiele miejsc, o których w historii się nie mówi. Miejsce, gdzie do dziś skrywane są pewne tajemnice. Jednym z nich jest gmach przy ulicy Janowskiej, dzisiejsze centrum handlowe - Agora. Podczas spotkania z „informatorem”, przy filiżance mocnej kawy, wysłuchałam krótkiej opowieści z przeszłości. Mój rozmówca, którego tym razem nie ujawnię, opowiedział mi o losach budynku począwszy od jego powstania, poprzez wykonywane tam wyroki, etap „lubieżnej rozputy, a kończąc na czystej ekonomicznej”.

Przy dzisiejszej ulicy Janowskiej dokładnie tu, gdzie stoi pawilon handlowy Agora, do końca lat 80. XX wieku znajdował się długi, drewniany budynek zwany przez mieszkańców Białej - leżącym wieżowcem. Gmach został zbudowany w czasie drugiej wojny światowej przez Niemców przebywających wówczas w mieście. Wzniesiono go na placu, który niegdyś nosił nazwę Placu „Winkelsztajna”, wokół niego rozpościerały się tzw. Ogrody „Winkelsztajna”. Do czasów wojennych, miejsce to przeżywało swój rozkwit. Czar prysł, gdy utworzono tu getto żydowskie. W czasie wojny zamieszkiwali tu Żydzi, dla których to miejsce, stało się miejscem kaźni.

23 września 1942 roku, po zlikwidowaniu dzielnicy żydowskiej budynek był stale rewidowany przez wojska niemieckie. Jeszcze przez kilka dni trwało poszukiwanie Żydów, którzy zdołali się ukryć w różnych schowkach i kryjówkach budynku.

Znalezionych Żydów mordowano i zakopywano nieopodal. Po zakończonej wojnie rozpoczęto prace badawcze. Przeprowadzono ekshumacje ciał i identyfikowanie ich.

Władze komunistyczne postanowiły urządzić w budynku hotel. Przez wiele lat gmach na Janowskiej był jedynym miejscem, w którym mogli zatrzymać się podróżni. Cichy, ponury i wciąż tajemniczy. Tak mówiono o hotelu w mieście przy ulicy Przechodniej.

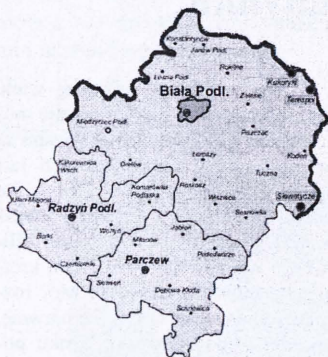
Pewna kobieta (nie ujawnię nazwiska), która pracowała w dawnym urzędzie wojewódzkim, tak poznała ówczesny hotel i Białą Podlaskę. W końcu lat 60., gdy ukończyła na Politechnice Warszawskiej kierunek techniczny, dostała skierowanie do pracy w Białej. Pochodziła z centralnej Polski, a przydział pracy dostała właśnie tutaj. Pierwszy jej kontakt z miastem, to był hotel przy Przechodniej. Trafiła do niego późnym wieczorem, przeżywając jednocześnie „horror”. Po zakwaterowaniu udała się do pokoju, kładąc się do łóżka usłyszała dość charakterystyczne dla przybytku odgłosy, dochodzące zza ściany. Postanowiła uciszyć bawiące się towarzystwo. Gdy zdenerwowana zaczęła łomotać do drzwi pokoju obok, po dłuższej chwili otworzył jej, mężczyzna w podeszłym wieku z milicyjną czapką na głowie. Drżącym, acz na pozór stanowczym głosem zobowiązał się do utrzymania ciszy nocnej. Kobieta, która nie знаła ukrytego przeznaczenia miejsca, wróciła spokojnie do sypialni. Nie domyślała się, że trafiła do domu uciech „ukrywającego” się prawdziwie pod mianem nudnego hotelu. Częste goszczenie funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, spowodowało iż

z czasem zainstalowano w hotelu podsłuch. Władze PRL interesowały się tym jakie osobistości goszczono w hotelowych pokojach. Dziś niewielu białczan zna historię miejsca, na którym wznosi się centrum handlowe Agora. Dzisiejsza Agora sta-

nowi miejsce napędzane nie siłą rozpu-  
sty, lecz rachunkiem ekonomicznym. Wypełniona sklepami i niewielkim barem na piętrze. Jej historia jest przepelniona zarówno wojennym cierpieniem, jak i mieszańką nuty lubieżności i roz-  
pusty.

Tak skrajne wydarzenia i przerażająco wielkie emocje pozostawiono na tym samym miejscu. Z jednej strony brutalnie zabijano niewinnych ludzi, krzywdzono bezbronnych, a z drugiej zaspokajano najcichsze potrzeby bliskości człowieka z człowiekiem. Nie jest dobrze ujmować w jednym temacie tych obu skrajności, które chcąc nie chcąc miały to samo miejsce.

J. A.





## PRZEKAŻ 1%

Karolinka urodziła się 26 listopada 2008 roku jako zdrowe dziecko. Byliśmy przezszczęśliwi! Nasza radość jednak została przygaszona. Mała nie przybierała na wadze. Gdy miała 8 tyg. okazało się że jest chora na MUKOWISCYDOZĘ. Od tego czasu trwa walka o Karolinkę. W chwili obecnej nie ma leku, który wyleczyłby naszą córeczkę... Mukowiscydozy się nie leczy a jedynie poprzez leki, odżywki, rehabilitację łagodzi jej przebieg. więcej na temat choroby [www.mukowiscydoza.pl](http://www.mukowiscydoza.pl) Karolinka ma najczęściej występującą i uważaną za najcięższą mutację genu del F508 i 2183AA>G Choroba ta ciągle postępuje, wyniszczając cały organizm dziecka. Nadmierna produkcja lepkiego śluzu powoduje włóknienie narządów wewnętrznych: płuc, trzustki, wątroby. Walczymy o każdy dzień z naszą córeczką i nie poddajemy się mimo, że walka jest nierówna... Aby móc normalnie funkcjonować musi przyjmować mnóstwo lekarstw w różnej postaci. Dzień rozpoczyna od inhalacji z roztworu soli z lekiem Ventolin, następnie drenaż czyli oklepywanie, kolejna inhalacja lekiem Pulmozyme, a na wieczór inhalacja lekiem z rana i drenaż. Czasy tych zabiegów wynoszą od około 20 minut do jednej godziny. Leczenie Karolinki nie ogranicza się do tykania przez nią garści lekarstw i robieniu inhalacji. To odpowiednia dieta wysokokaloryczna, sprzęt do inhalacji i drenażu, koszty dojazdu do ośrodków leczniczych i wiele innych. Aby Karolinka mogła normalnie żyć i funkcjonować, uczyć się,

bawić i w ogóle dorosnąć musi stosować się do zaleceń lekarzy, a my chcemy wykorzystać wszystkie możliwości, aby stan jej zdrowia nie pogorszył się dopóki nie zostanie wynaleziony skuteczny sposób na "naprawienie" nieprawidłowego genu, odpowiedzialnego za tę chorobę.

Prosimy o wsparcie naszej walki z tą okrutną chorobą. Każdy dzień... tydzień....miesiąc....rok życia Karolinki jest bezcenny...

Prosimy więc aby i w tym roku przekazać 1% podatku za 2009 rok. Nie trzeba sameму wpłacać pieniędzy na subkonto. Urząd skarbowy przekaze je za nas, wystarczy w zeznaniu podatkowym podać nazwę fundacji OPP :

**MATIO FUNDACJA POMOCY RODZINOM I CHORYM NA MUKOWISCYDOZĘ**  
Nr KRS 0000097900 - Na leczenie Karoliny Kucharuk

**Darowizny dla Karoliny prosimy kierować na konto fundacji nr 36 1060 0076 0000 3200 0132 9248 z dopiskiem dla Karoliny Kucharuk.**

Dziękujemy z góry Wszystkim, którzy przychyliły się do naszej prośby.



## Przemyslenia

### „Polityka miłości”

Dużo słyszymy o polityce nienawiści. Podobno cała Ziemia zaczęła nią ociekać. O zgrozo, serce dygocze ze strachu. Przestajesz ufać ludziom... Baa, nawet Tobie źle z oczu patrzy, widzisz to wyraźnie dzięki lustrzanemu odbiciu! Wszędzie pełno szerzycieli nienawiści! Nawet spojrzenie Twojego kota wydaje się teraz podejrzanе. Każdy człowiek jest dla Ciebie wrogiem, który tylko czeka na Twój upadek. Zatem zrywasz się ze smyczy moralności i dajesz od siebie tylko nienawiść (bo przecież według Twojego skrzywionego punktu widzenia tylko to dostajesz od innych). Przestań! Przecież to paranoja. Poszukajmy alternatywy dla tej złej działalności. Polityka miłości, hmmm? Może niezbyt trafne określenie. Ale o co chodzi? Stosujmy politykę miłości w swoim codziennym życiu. Każdego dnia możesz podarować swój uśmiech napotkanym ludziom. W zamian dostaniesz bezcenną, dobrą energię! Co więcej spróbuj wyrzucić do kosza choć kilka nutek swojego egoizmu. W nieustannej manii wyszukiwania ‘wszechwkradającego się’ spisku, krzyczysz jaki to świat jest zły. Zamiast szukać okruszków grzechu sąsiada,



weź się za porządki w swojej szafce moralności. Utopijna wizja? Sprawdź to sam! Tylko czy podołasz misji?

A. Wasiluk



## Recenzje

### FILM

Ekipa z Bostonu

#### „Miasto złodziei”

to kolejny po „Gdzie jesteś Amando?” udany obraz reżyserski Bena Afflecka.

Tym razem nie jest to tak przytłaczający dramat jak jego

poprzedni film, lecz odrobinę lżejszy i przyjemniejszy w odbiorze, co nie znaczy oczywiście, że gorszy.

Charlestown, dzielnica Bostonu, w którym akcja filmu się rozgrywa, to istne Miasto Grzechu. Jednak z tą różnicą, że tutaj szerzy się głównie trend napadania na banki, co jest wpisane w tradycję okolicznych mieszkańców. „Miasto złodziei” opowiada

o grupie dobrych znajomych, których hobby, a zarazem sposobem na życie jest właśnie kradzież. W przerwach pomiędzy kolejnymi akcjami robią lewe interesy, bawią się w nocnych klubach bądź zaplajają na śmierć. Właśnie w środku tego wszystkiego wyłania nam się postać grana przez Bena Afflecka (Douga MacRaya). Indywidualista, który musi działać wbrew swoim przekonaniom, jednocześnie starając się zerwać ze złodziejskim stylem życia. Zaś w przerwach pomiędzy napadami chodzi na spotkania wzajemnej pomocy i stara się trzymać z daleka od wyniszczającego niegdyś jego ciała stylu życia.

Pochwalić trzeba dobry scenariusz i jeszcze lepsze jego odwzorowanie na ekranie. Do sukcesu filmu mocno przyczyniła się obsada. Większość aktorów zagrała porządnie i wiarygodnie, ale najlepiej moim zdaniem w swoją rolę wczuł się Jeremy Renner (James Coughlin). Podobal mi się też świetny ś.p. Pete Postlethwaite w roli Fergusa Colma, którego rola w „Miście złodziei” była jedną z ostatnich. Bardzo dobrą grą aktorską wykazał się także Jon Hamm, w filmie gra on postać brutalnego i twardo stąpającego po ziemi agenta FBI. Nie spodziewałem się natomiast,

że Blake Lively (znana dotychczas z ról „głupiótkich blondynek”) wypadnie równie przekonująco jako Krista Coughlin, dziewczynny uzależnionej od silnych środków przeciwbólowych.

Na uznanie zasługuje także gra aktorska Bena Afflecka w pojedynczych scenach, np. w tej, w której opowiada o tym, jak odeszła jego matka. W całej tej kilkuminutowej sekwencji widzimy twarz Afflecka, a na niej pojedyncze drgania mięśni. Przykład typowej „gadającej głowy”, lecz naprawdę doskonale odegrany – w stylu spowiadającego się dresiarza.

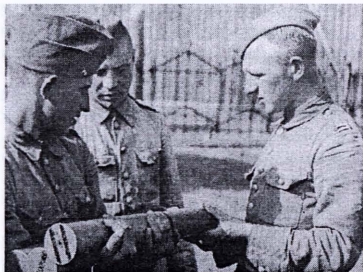
Film składa się z wielu takich wymownych scen, których w dzisiejszych sensacyjnych filmach na próżno szukać. Wiele scen napadów wprost nawiązuje do słynnej sceny odwrotu z nieudanego do końca skoku na bank z filmu „Gorączka”. Tutaj bohaterowie postępują niemal identycznie, lecz z potyczek wychodzą zawsze obronną ręką.

Wbrew pozorom „Miasto złodziei” nie jest kolejnym płytkim filmem sensacyjnym, który ma jedynie przetrzymać widza przez dwie godziny. O dziwo, przynosi świeży powiew, trochę już wyeksploatowanemu gatunkowi. Gdzieś pomiędzy kolejnymi strzelaninami, obraz stara się dotykać tematów samotności, pożądania, rodziny i dawno odłożonych na bok marzeń.

Ścieżka dźwiękowa jest niezła i pasuje do takiego typu filmów. Duet Harry Gregson-Williams oraz David Buckley stworzył ciekawe kompozycje, ale przydałoby się trochę mocniejszej muzyki.

Moim zdaniem „Miasto złodziei” może zostać w pamięci na długie dekady. Na pewno jest jednym z najlepszych filmów akcji ostatnich 10 lat. Affleck pokazuje się jako coraz lepszy reżyser, może więc powinien rzucić aktorstwo i oddać się temu, co robi najlepiej. Wkrótce Paul Greengrass i Tony Scott – dotychczasowi liderzy kina akcji – mogą przez niego stracić swoją pozycję.

\*G.M.

**ARTYKUŁY:**
**RELACJA Z WIZYTY  
 W GALERII KRZYWEJ**
**W galerii Krzywa pamięć  
 wiecznie żywa**


17 grudnia o godzinie 12 miało miejsce otwarcie wystawy historycznych fotografii ze zbiorów rodzinnych Dariusza Chinkowskiego, Adama Krzeskiego, Bogusława Mityury i Agnieszki Wierzchowskiej. Fotografie udostępniło Muzeum Regionalne w Siedlcach. Wystawa jest poświęcona 9 pułkowi artylerii lekkiej. Jest to ważna dla dzisiejszych mieszkańców Białej ekspozycja, gdyż przypomina dzieje jednostki wojskowej, która obok 34 pp tworzyła w latach 1919-1939 bialski garnizon wojskowy.

9 pał brał udział w walkach z bolszewikami w wojnie z lat 1919-1920 (za co 4 grudnia 1920 w Łazdunach koło Lidy marsz. Józef Piłsudski udekorował trąbkę 9 pułku artylerii polowej Krzyżem Virtuti Militari) oraz w wojnie obronnej przeciwko agresji niemieckiej w 1939 roku.

Bialski garnizon pełnił ważną rolę w życiu mieszkańców Podlasia w okresie 20-lecia międzywojennego. Społeczeństwo zżyło się z kwaterującym tu wojskiem. Okoliczni mieszkańcy sprzedawali do garnizonu nadwyżki żywności i furaż, zaś stacjonujący żołnierze pomagali walczyć z niżem demograficznym. Na otwarcie wystawy wybrali się także studenci naszego kolegium, a o fotografiach zebranych gościom opowiadał Pan Sławomir Kordaczuk Dyrektor Muzeum Regionalnego w Siedlcach.

\*A.R.



## Opowieść wielu auto- rów...

### *Wenus z La Caleta*

Na gwieździstym niebie lśnił srebrny księżyc. Jego łódź kołysała się swobodnie przycumowana do brzegu. Stał na plaży, wpatrzony w jasny krążek odbijający się w tafli wody. Morze było spokojne, delikatne fale odbijały się od bosych stóp. Potężne ciało drżało z niepewności. Ciemne, falowane włosy tańczyły w rytm lekkiego wiatru. To znów opadały na twarz, przysłaniając brązowe oczy. Spojrzenie miał tak głębokie, że wystarczyło raz się w nich zanurzyć, aby zostać na zawsze. Wargi zaciśnięte, pełne niepewności. Skóra oplatająca mięśnie błyszcząca złotą opalenizną. A to wszystko okryte szortami i białą koszulą, rozpiętą tak, że i ona tańczyła na wietrze. Odslonięta klatka piersiowa unosiła się i opadała niepokojnie.

Stał tak, pełen obaw, czekając na nią. Nie znali się. Widział ją raz, i to wystarczyło, żeby zapragnął ją poznać. Wiedział, że wieczorami przy-

chodzi na plażę. Dlatego od chwili gdy ją ujrzał, godzinami wypatrywał jej przybycia. Nie zamierzał się podać. Obiecał sobie, że nie spocznie póki jej nie odnajdzie. Z każdą minutą napięcie w nim rosło. Z każdą godziną narastała rozpacz. Niepokój sprawił, że dotychczas nieugięte ciało, zaczęło tracić równowagę.

Nagle w oddali ujrzał postać spacerującą wzdłuż brzegu. Poruszała się powoli, a woda zakrywała jej nagie, długie nogi do kolan. Im była bliżej, tym jego serce nabierało większego tępa. Nie był w stanie się poruszyć. Paraliż objął jego ciało. Gdy już była wystarczająco blisko, by mógł ją rozpoznać, wybuchła w nim nieokielznana radość. W blasku księżyca dostrzegł smukłą sylwetkę tej, na którą czekał. Długie, ciemne włosy opadały na jej ramiona, czasem tylko podrywając się w górę. Kroczyła dumnie z wypiętą klatką piersiową, dumnie prezentującą swoje wdzięki. Nagość jej piersi przykryta była białym kostiumem kąpielowym. Kołyszące się biodra, poruszały chustą falującą w rytm szumiącego morza.

Zbliżyła się niepewnie do mężczyzny, oszołomiona jego wyglądem. Duże, pełne, czerwone jak wino usta utworzyły uśmiech, pokazując przy tym idealnie białe zęby. I gdy chciała coś powiedzieć, on zakrył palcem jej wargi. Bał się, że postać, która przed nim stoi, nie istnieje. Nie wierzył w swoje szczęście.

- Czy ja śnię? – zapytał i nie oczekując na odpowiedź sam jej udzielił. – Tak, to jest sen.

- Czemuż więc się nie budzisz? – wyraziła zdziwienie kobieta.

- Nie chcę.

- Kiedyś będziesz musiał. A co jeśli to nie jest snem? – spytała zalotnie.

- Wobec tego jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie – zapewnił. Paraliż ustąpił. Serce uspokoiło swój rytm. Odzyskał władzę nad ciałem.

- Czy mogę poznać twoje imię? – zapytał.

- Teraz jest to zbędne. Za to ja znam twoje – zapewniła i przesunęła delikatną dłoń po jego policzku. Dreszcz przeszedł mu po plecach.

- Wszyscy cię znają Viktorze Manuelu.

- Ciebie nikt nie znał. Pytałem, szukałem – powiedział smętnie.

- Pytałeś nie tych co trzeba. Szukałeś w złych miejscach.

- Nie ważne. Liczy się to, że tu jesteś. Znalazłem cię – to mówiąc chwycił kobietę za biodra i przyciągnął do siebie. Ich usta dzieliły zaledwie centymetry. I gdy ta chciała coś powiedzieć, uciszył ją przyciskając swoje gorące wargi do jej ust. Pocałunek trwał kilka sekund. Kobieta oswobodziła się z objęć Viktora Manuela i cofnęła o krok.

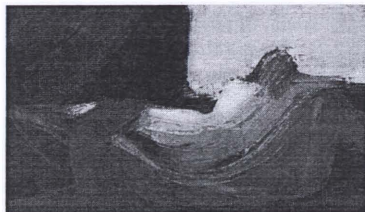
- Muszę już wracać – oznajmiła i ruszyła w stronę, z której przybyła.

- Nie będę cię zatrzymywał. Tylko błagam, zdradź mi imię! – wydukał zdławionym głosem.

- Maria Rosa – rzuciła w jego stronę, znikając w mroku.

[...]

by NINA



## Kącik poetycki



**Tadeusz Różewicz** polski poeta, dramaturg i prozaik. Urodził się 9 października 1921 w Radomsku. Jako poeta debiutował w 1938 roku. W czasie okupacji pracował fizycznie, a równocześnie kończył tajny kurs szkoły podchorążych. W latach 1943-44 walczył w oddziałach partyzanckich Armii Krajowej. W 1944 roku ukazał się jego pierwszy tomik poezji zatytułowany „Echa Leśne”, a dwa lata później zbiór satyrycznej prozy i poezji pt. „W łyżce wody”. Jednak za jego prawdziwy debiut uznaje się dopiero tom „Niepokój” z 1947 r. Poezja Różewicza wyraża tragizm osamotnionej jednostki, zagubionej w powojennym świecie zdominowanym przez widmo masowej śmierci, okrucieństwa i obojętności. Poeta dostrzega, że wojna jest kresem złudzeń

dotyczących rozwoju ludzkości. Postęp cywilizacyjny doprowadza do upadku wartości moralnych wśród ludzi. Bohater jego wierszy jest osobowością zagrożoną dezintegracją i powszechnym chaosem.

### Rozebrany

Wszelkie wspomnienia obrazy uczucia  
wiadomości  
pojęcia doświadczenia które składały się  
we mnie  
nie łączą się ze sobą nie stanowią całości  
we mnie  
tylko czasem dopływają do mnie do  
brzegu  
mojej pamięci dotykają skóry  
lekką dotykają stępienymi pazurami  
nie będę kłamał  
nie stanowią całości zostałem rozbity  
rozebrany  
któż się pochyli kto zainteresuje tymi  
fragmentami  
ja sam jestem tak bardzo zajęty  
kto może sobie przypomnieć formę  
mojego  
wnętrza  
w tym zamieszaniu gorączkowym ruchu  
na korytarzu gdzie tysiąc drzwi otwiera  
się i zamyka  
kto odtworzy formę która  
nie odbiła się ani w białek kredzie  
ani w czarnym węglu  
ja sam zapytany nagle  
nie mogę sobie przypomnieć  
mówią o mnie że żyję

Sierpień 1956

## Humor miesiąca



Zespół naukowców badał kameleona. Postawili zatem zwierzę na czerwonym kawałku materiału - w mgnieniu oka kameleon stał się czerwony.

Następnie, naukowcy postawili kameleona na żółtym kawałku materiału - kameleon stał się żółty. Podobne testy przeprowadzono dla materiałów o różnych kolorach - zielonym, niebieskim, brązowym. Na koniec eksperymentu naukowcy rozsypali kolorowe konfetti i postawili na nim kameleona. Ku zdziwieniu naukowców kameleon westchnął ciężko, odwrócił łeb w ich stronę i powiedział:

- Weźcie wy się wszyscy odczepcie\*...

W poczekalni u psychiatry rozmawia dwóch pacjentów:

- Czemu tu jesteś?

- Jestem Napoleonem, więc lekarz powiedział, że bym tu przyszedł.

Pierwszy jest ciekawy i pyta dalej:

- Skąd wiesz, że jesteś Napoleonem?

- Bóg mi powiedział.

Na to pacjent z drugiego końca poczekalni woła:

- Nie, nie mówiłem!

.....

- Dlaczego wypisujesz do domu tego pacjenta spod ósemki? - pyta psychiatra psychiatry.

- Bo on już jest wyleczony! Wczoraj wyciągnął z basenu innego pacjenta który się topił!

- Tak, ale potem go powiesił żeby wyschł!

.....

W pociągu jadą garbaty i niewidomy. Garbaty był chamski i chciał dociąć niewidomemu mówiąc na głos, niby do siebie:

- O, jakie urzekające widoki za oknem. Jaka wspaniała przyroda, zieleń drzew, błękit nieba...

Na to zdenerwowany niewidomy, nachylając się do garbatego i przyjaźnie klepiąc go po garbie:

- A kolega z tym plecakiem to też w góry?





Sędzia do siedzącego oskarżonego:

- Dlaczego żona się chce z panem rozwieść ?
- Sam nie wiem, złociutki...

.....

Rozprawa w sądzie o przyznanie alimentów:

- Baco, a znacie tę oto Marynę?
- Ano znam.
- A to dziecko, to wyście jej zmajstrowali?
- Ano ja.
- A co będzie z płaceniem za dziecko?
- Ja tam panocku za te robote nic nie chce.

.....

Mąż wraca do domu lekko niewyraźny:

- Piłeś?
- No coś ty, ani kropelki.
- Przecież widzę, że ledwie stoisz na nogach. Przyznaj się. Piłeś?
- Nie piłem.
- Powiedz Gibraltar.
- Piłem.

.....

Kobieta, której mąż często przychodził do domu pijany, postanowiła oduczyć go tego nawyku. W noc Halloween

przebrała się za diabła i schowała się za drzewem, by zatrzymać go w drodze do domu. Kiedy nadszedł, wyskoczyła zza drzewa i stanęła przed nim z czerwonymi rogami na głowie, długimi pazurami i widłami w rękę.

- Kim jesteś? - zapytał mąż.
- Diabłem! - odpowiedziała.
- W takim razie, ożeniłem się z twoją siostrą.

.....

Początki motoryzacji.  
Hrabia ze służącym jadą

automobilem.  
Wypredza ich bryczka zaprzężona w 4 konie.  
- Janie dorzuć węgla. Spójrzmy śmierci w oczy..

.....

Komisja egzaminacyjna na studiach przepytuje kandydata na przyszłego prawnika:

- Co Pana skłoniło do tego, żeby zdawać na wydział prawa do naszego uniwersytetu ?
- ....hmmmm... no... tato..... nie wygłupiaj się. ;)

.....



www.mojageneracja.pl

## Ogłoszenia

www. *inkaustus*.pl  
FORUM LITERACKIE

*Piszesz? Podziel się z nami swoją  
twórczością i doświadczeniem! Prezentuj  
swoje i komentuj utwory innych.  
Gwarantujemy miłą atmosferę, rzeczowe  
opinie i dużo dobrej lektury!  
Forum Literackie Inkaustus zaprasza!*

---

### ARTYKUŁ Z OSTATNIEJ CHWILI: Święty Mikołaj w akcji!



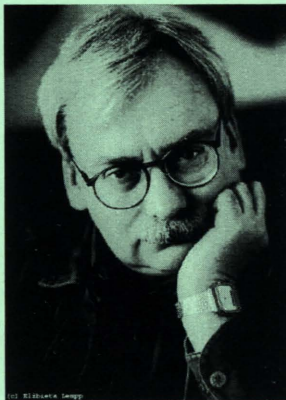
Na początku grudnia, studenci z Kolegium Licencjackiego Uniwersytetu Marii Curie- Skłodowskiej w Białej Podlaskiej ogłosili zbiórkę dla dzieci z Domu Dziecka w Komarnie. Dzięki wspólnym ludziom o dobrych sercach udało się nam zebrać okrągłą sumę, którą przeznaczylismy na świąteczne prezenty. Zakupiliśmy mnóstwo gadżetów, które z pewnością wspomogą edukację dzieci. Miło jest robić zakupy, ale jeszcze milej jest obdarowywać drugiego człowieka. 15 grudnia spakowaliśmy prezenty i mimo prószonego śniegu i „szklanki” na jezdni wyruszyliśmy odegrać rolę Świętego Mikołaja. Gdy tylko dojechaliśmy na miejsce czułam, że serce nie wytrzyma i zakręci się łzaka w oku. Początkowo dzieci były bardzo nieśmiałe, ale dzięki odpowiedniemu podejściu, wspólnymi siłami udało się nam wypróbować całą kolekcję samochodów. Dzieci były bardzo szczęśliwe, a najbardziej, gdy zjadały się pysznymi czekoladowymi mikołajami. Tuż po niespodziance zabralismy się za odrabianie pracy domowej, która licznym dorosłym przyniosła wiele trudności, a co mówić o dzieciach.

Chwila przeistoczyła się w parę godzin, które były radością dla naszych serc, mamy nadzieję, że jeszcze nie raz uda nam się odwiedzić i pomóc dzieciom. Bardzo dziękujemy Pani Dyrektor za wspólną zabawę z dziećmi.

\*A.D.

## Sentencje

**Andrzej Sapkowski** (ur. 21 czerwca 1948 w Łodzi) – polski pisarz fantasy. Z wykształcenia ekonomista. Karierę literacką zaczynał jako tłumacz, przekładając na język polski opowiadanie Słowa Guru w "Fantastyce". Popularność zdobył cyklem opowiadań i pięciotomową sagą o wiedźminie. Laureat wielu nagród literackich polskich i zagranicznych, w tym Paszportu Polityki oraz pięciokrotnie nagrody im. Janusza A. Zajdla.



**Nigdy nie ma się drugiej okazji, żeby zrobić pierwsze wrażenie.**

**Bo ten, kto raz nie złamie w sobie tchórzostwa, będzie umierał ze strachu do końca swoich dni.**

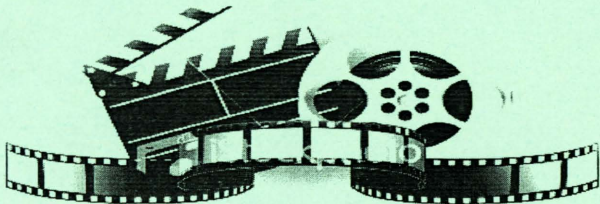
**Lepiej zaliczać się do niektórych niż do wszystkich.**

**Życie nie ustaje w zadziwianiu nas ironią.**

**Zawsze trzeba działać. Źle czy dobrze, okaże się później. Żałuje się wyłącznie bezczynności, niezdecydowania, wahania. Czynów i decyzji, choć niekiedy przynoszą smutek i żal, nie żałuje się.**

**Bawisz się słowami. Upajasz się nimi. Słowami chcesz zastąpić normalne, ludzkie uczucia, których w tobie nie ma.**

**Lepiej bez celu iść naprzód niż bez celu stać w miejscu, a z pewnością o niebo lepiej, niż bez celu się cofać.**



Rada Samorządu Studentów Kolegium Licencjackiego UMCS zaprasza  
wszystkich chętnych do wzięcia udziału w spotkaniach

## *Dyskusyjnego Klubu Filmowego.*

Interesujesz się filmem,  
chcesz się podzielić swoimi spostrzeżeniami?  
Zapraszamy!

Szczegóły i najbliższe terminy spotkań - na tablicach ogłoszeń.



### **MIESIĘCZNIK STUDENCKI**

**Redaktor naczelna:** Joanna Aleksandrak, tel. 514 266 089

**Redakcja:** A. Derlukiewicz, S. Łubik, J. Maksymowicz, M. Pawluk, A. Popławska,  
M. Skałbana, Ł. Nowosielski, A. Rabajczyk, M. Witek, A. Parafiniuk, M. Pawluk, D. Warzocha,  
A. Wasiluk, E. Ruszyńska, A. Jakubiuk, A. Orkiszewicz, G. Marzec, D. Bonadrak, K. Krawczyk,  
M. Jaciów, J. Pięta, B. Rafalska,

**Korekta:** autorzy

**Kontakt:** zakpress@gazeta.pl

**Wydawca i adres redakcji:** Kolegium Licencjackie UMCS w Białej Podlaskiej, ul. Piłsudskiego  
24, 21-500 Biała Podlaska

**Druk:** Podlaska Fundacja Wspierania Talentów, ul. Piłsudskiego 24, 21-500 Biała Podlaska

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów  
bez konsultacji z Autorem.